Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

11. LUTEGO 1926.

NR. 33. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Pokrotnice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
zamiejscowe 50% drożej.

Faszystowska szpicruta.

Omawiając układy locarneńskie, podnieśliśmy w swoim czasie, że walnym sprzymierzeńcem naszym w walce z niekorzystnymi skutkami tych umów będą sami Niemcy. Naród niemiecki — pisaliśmy — opanowany jest od dziesiątków lat chorobliwą manją wielkości, która mu odbiera jasność sądu i trafny wybór środków działania. Ten stan patologiczny musi przejawić się w polityce zagranicznej Niemiec popełnianiem ciągle wielkich psychologicznych błędów. Popełniali je Niemcy przed i podczas wojny, popełniać je będą i w przyszłości. W naszych kalkulacjach dyplomatycznych możemy więc jeszcze przez czas jakiś liczyć na... mimowolną pomoc Niemców.

Najnowszym takim błędem Niemiec jest ostry ich zatarg z Włochami. Jest błędem wprost horendalnym. Bo przypomnijmy tylko: Do ostatnich niemal dni były stosunki włosko-niemieckie jak najlepsze. Włochy jako pierwsze z państw dawnej Ententy zawarły — przed kilku tygodniami — z Niemcami normalny traktat handlowy. Nie brały udziału w okupacji Ruhry. Nie utrzymują wojsk w Nadrenji. W Locarno rząd faszystowski przystąpił dobrowolnie do układów gwarantujących granice zachodnie Niemiec, zyskując za to ciepłe słowa wdzięczności od p. Stresemanna. Zdawało się, że dojrzewa powoli zbliżenie włosko-niemieckie, któremu Włochy nie byłyby niechętne ze względu na wyłaniający się z mgieł przyszłości zatarg z Francją o kolonje afrykańskie.

Wszystko zepsuła niemiecka manja wielkości. Locarno i trjumfalne wejście do Ligi zawróciły Niemcom zupełnie w głowie. Wypróbowały swej przewagi na Polsce w sprawie optantów i — dzięki ustępliwości pana Skrzyńskiego — odniosły łatwy sukces. Zdyfamowały Polskę w świecie jako państwo ucisku i bezprawia i — zyskały częściowo wiarę. Uznały wówczas, że teraz kolej przyszła, by Włochom dać odczuć zmartwychwstałą butę teutońską. Prasa niemiecka jak na komendę otworzyła na Italję huraganowy ogień oszczerstw. Oto w jakiemś tam miasteczku Trentina faszyści zniszczyli pomnik średniowiecznego poety Waltera von der Vogelweide. To znów biednym Niemcom srogi rząd włoski zakazał w wieczór wigilijny poetycznych choinek. Cóż to za herodowe zarządzenia? Europo! patrz i współczuj nieszczęśliwym ofiarom tyranji! Prasa niemiecka zagroziła bojkotem Włoch (jak Polsce wojną cłową), a premjer bawarski Held wygłosił w sejmie mowę pełną gróźb i protestów.

Niemcy liczyli na pewny sukces. Prasa berlińska doniosła nawet, że Mussolini przeprosił już ambasadora Rzeszy w Rzymie... Gdy w tem przemówił Mussolini na Monte citorio. Raczej zagrzmiał, niż przemówił. Takiej ostrej i poprostu wściekłej filipiki przeciw sobie nie słyszeli jeszcze Niemcy od żadnego szefa obcego rządu. Mussolini odparłszy oszczerstwa, zagroził, że jeśli Niemcy nie pogodzą się z granicą Brenneru, „jakby nieomylną ręką Boga na Alpach wyrytą“ — to on przeniesie tę granicę na północ od Brenneru! Wara Berlinowi zajmować się losem mniejszości niemieckiej w południowym Tyrolu! Faszystowskie Włochy nie ścierpią takiego wtrącania się do spraw włoskich, na bojkot odpowiedzą wzmożonym bojkotem, a na represje spotęgowanemi represjami.

Nie tyle treść, ile język i ton mowy Mussoliniego wywołały w Niemczech osłupienie. Nie jest to bowiem język dyplomacji, ale ostry język komendy, język wodza przemawiającego do tłumu, język odznaczający się i futurystyczną ekspresją i ową *imperatoria brevitas*, tak właściwą Mussoliniemu. Niemcy zapóźno zrozumiały, że popełniły straszny błąd psychologiczny, prowokując rzymski faszyzm. Ale Briand, Chamberlain i Skrzyński przemawiali do nich zawsze tak miękko, dobrotliwie, prosząco, pojednawczo, że liczyły także na podobną dyskusję z Mussolinim. Spodziewały się zastraszyć Włochy. A tu otrzymały uderzenie szpicrutą! Teraz stoją przed dylematem: albo schować policzek do kieszeni, albo też toczyć walkę w tymsamym conajmniej tonie. Duma nie pozwala im na pierwsze, walka jednak uczyni z Włochów wrogów Niemiec i nie obiecuje Rzeszy żadnej satysfakcji. Sama ta wojna jest dla Niemiec klęską, tak jest dla nich niepożądana!

Jeśli szpicruta faszystowska przywróci Niemcy do rozumu, to Mussolini wyrządził pokojowi, Polsce, a także samym Niemcom wielką przysługę. Niemiecki szał wielkości jest bowiem dla całej Europy stałą groźbą. Jeśli zaś stosunki między Rzymem a Berlinem na dłuższy czas się zaostrzą, to — także możemy być z tego zadowoleni. Nowy nasz poseł przy Kwirynale, p. Kozicki, znajdzie w Palazzo Colonna przyjęcie tem życzliwsze, im większy będzie tam gniew na Niemcy. Włochy poprą nas przy uzyskaniu stałego miejsca w Radzie Ligi, a zapewne skłonią się także — mimo niechęci Anglji — do zamiany naszego poselstwa przy Piazza di Spagna na ambasadę. Co więcej, będziemy mogli liczyć na włoski głos, gdy nam przyjdzie odpierać niemieckie protesty w kwestji ochrony mniejszości w Polsce.

Jest wykluczonem, by Liga Narodów interwenjowała w jakiej formie w sprawie Trentino przeciw Włochom. W Genewie pamięta się przecież dobrze epizod z Korfu. Włochy, to nie Bułgarja, której można narzucić wolę Ligi. Za Mussolinim stoi wielka siła narodu jednomyślnego i pełnego ambicji. Niemcy więc wyszczekają swą wściekłość w próżnię — i umilkną.

Zatarg przychodzi w chwili, gdy nasze szanse genewskie nieco spadły. Jak przewidywaliśmy, także Hiszpanja zgłasza kandydaturę o stałe miejsce w Radzie Ligi. Czy nie pójdzie za nią Brazylja? Anglja jest niepewna, a p. Benesz tajemniczy. Najwyższy czas, by nasza dyplomacja nacisnęła silniej śruby w Rzymie. Niemcy przez swój nierozumny zatarg z Włochami podnoszą nasze szanse.

Czy otrzymamy stałe miejsce w Radzie Ligi?

ZAKULISOWE INTRYGI PRZECIW POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą: W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że skutkiem zatargu włosko-niemieckiego, Włochy mogą odmówić swego głosu w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że Hiszpanja zdecydowana jest uzależnić swą zgodę na wstąpienie Niemiec od przyznania jej stałego miejsca w Radzie.

Co do Polski, to daje się zauważyć wzmożenie agitacji przeciw przyznaniu Polsce miejsca. Biurokracja Ligi jest przeciwko Polsce, jak również i sfery zbliżone do Roberta Cecila a także i Benesz zachowuje się nieprzyjaźnie wobec żądania Polski, nie mówiąc już o Niemcach.

WŁOCHY GŁOSOWAĆ BĘDĄ ZA POLSKĄ.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że w niemieckich kołach narodowych obawiają się, że Włochy głosować będą w Lidze Narodów za przyjęciem Polski do Rady Ligi Narodów. Dalej donosi tenże dziennik, że rząd niemiecki zapewnił w Rzymie rząd włoski, że stoi zdala od propagandy antywłoskiej, uprawianej przez pewną część prasy niemieckiej.

PRZYCHYLNY POLSCE GŁOS ANGIELSKI.

Londyn. (PAT. Wolff) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że w angielskich kołach zbliżonych do Ligi Narodów panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ przydzielenie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Niemiec mogłoby wywołać obecnie pewne trudności.

„Daily Mail“ zauważa w artykule wstępnym, że Polska słusznie domaga się za swoje ofiary przyjęcia do Rady Ligi Narodów. Dobra wola Polski została wykazana szczególnie w tem, że rząd polski umożliwił pomyślne załatwienie układów locarneńskich, a ze względu na to, że Polska ma uregulować cały szereg spornych kwestyj z Niemcami, byłoby niesprawiedliwością, gdyby Polska nie została postawiona na równej stopie z Niemcami.

Wizyta p. Piłsudskiego w Belwederze

I JEJ POLITYCZNE NASTĘPSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wizyta marsz. Piłsudskiego u p. Prezydenta Rzeczypospolitej w poniedziałek wieczorem, była niespodzianką nawet dla najbliższych przyjaciół p. marszałka. W kołach politycznych opowiadano, że marsz. Piłsudski nakłaniał p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby p. Prezydent powołał generalnego inspektora armji w drodze dekretu, jednakże argumenty p. Piłsudskiego nie przekonywały p. Prezydenta, który zwrócił uwagę na uchwałę Rady ministrów, aby tę sprawę załatwić w drodze ustawodawczej.

Wieczorem rozeszły się pogłoski. że niepomyślny dla p. Piłsudskiego przebieg audjencji u p. Prezydenta. będzie powodem pewnych komplikacyj ministerjalnych. Audjencja ta miała dojść do skutku, przy udziale min. gener. Żeligowskiego, który wskutek niefortunnego jej przebiegu zamierza wyciągnąć z tego konsekwencje i to już w niedługim czasie.

Przed wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

ZNAMIENNY KOMENTARZ AGENCJI WOLFFA.

Berlin. (PAT.). Agencja Wolffa podaje dłuższy komentarz, wyłuszczający motywy, jakie skłoniły rząd niemiecki do tej decyzji. Komentarz ten wskazuje, że przystąpienie Niemiec do Ligi zostało już zasadniczo postanowione przez rząd w ciągu września ub. r. — Wymiana tego postanowienia przeciągnęła się wskutek sporów, wynikłych między Niemcami a aljantami w kwestji okupacji strefy kolońskiej.

Wymieniając korzyści, jakie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów może przynieść Niemcom, komentarz ten stawia na pierwszem miejscu przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie, ze względu na możność działania politycznego, jakie otwiera się przez to przed Niemcami. Nie można opierać się na dotychczasowej działalności Ligi, która dawała nieraz słuszne powody do skarg Niemiec. Jakkolwiek nie należy się łudzić próżnemi nadziejami na wpływ, jaki Niemcy mogą w ten sposób uzyskać na ogólną sytuację polityczną, to jednak Niemcy będą miały możność brania udziału i głosowania we wszystkich sprawach podpadających pod kompetencję Ligi.

W wielu wypadkach głos Niemiec może być rozstrzygający, ponieważ w pewnych określonych wypadkach postanowienia Rady Ligi zapadają jednogłośnie. Co się tyczy prac w Radzie Ligi, to agencja Wolffa zaznacza, że przy wszystkich powikłaniach politycznych członkowi Rady przysługuje prawo spowodowania dyskusji w Radzie. W ten sposób Niemcy otrzymają możność brania udziału we wszystkich ważnych dyskusjach politycznych. Między innemi komentarz zaznacza: Niemcy będą mogły spowodować rewizję traktatów niemożliwych do wykonania.

Berlin. (PAT.). Nota niemiecka do Ligi Narodów została wysłana wczoraj nocnym pociągiem. Treść jej ogłoszona będzie prawdopodobnie jutro przed południem, po przybyciu do sekretarjatu p. Aschame niemieckiego konsula generalnego w Genewie. Bliższych wyjaśnień spodziewają się z przybycia do Berlina sir Eryka Drummonda, który zamierza omówić z przedstawicielami klubów rządowych formalności, związane ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów, oraz sprawę obsadzenia przez Niemców niektórych stanowisk w sekretarjacie Ligi.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi N.

Genewa. (PAT) Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, z powodu zgłoszenia Niemiec o ich przyjęcie do Ligi, rozpocznie się prawdopodobnie w najbliższy piątek, dnia 13 b. m. i potrwa 3 dni.

—oOo—

Echa mowy Mussoliniego.

Niemcy wyślą notę?

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że rząd rozważa projekt wystosowania do mocarstw noty, która zwróciłaby uwagę na to, iż wojownicze mowy Mussoliniego w sprawie południowego Tyrolu mogą zagrozić pokojowi Europy, oraz, że pozostają one w sprzeczności z zasadami Ligi Narodów, której Włochy są członkiem.

WRAŻENIE WE FRANCJI.

Paryż. (AW.) Wszystkie dzienniki komentują obszernie mowę Mussoliniego, zawierającą groźby pod adresem Niemiec i Austrji. Prasa kartelowa stwierdza, że Mussolini dał się uwieść niepotrzebnym manifestacjom wojowniczym. Dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają, że Mussolini w przededniu wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów zadokumentował wyraźnie, że nadzieje Niemiec na odzyskanie za pośrednictwem Ligi Narodów utraconych terytorjów, są zwodnicze. „Quotidien“ pisze, że nacjonaliści niemieccy, jak i faszyści włoscy zagrażają pokojowi Europy. „Humanite“ uważa mowę Mussoliniego za dowód, iż Europa jest wciąż ogniskiem wojowniczych komplikacyj.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża do „Kurjera warsz.“ donoszą: Niemal cała prasa francuska podnosi z wielkiem uznaniem odpowiedź Mussoliniego. Nawet ultra liberalne dzienniki piszą, że nigdy wielkość Włoch nie okazała się taką jak obecnie i że nigdy Włochy nie były traktowane z tak wielką sympatją, jak obecnie.

Zalew Francji przez Niemców.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą charakterystyczną wiadomość o zalewie Francji przez Niemców. Do związków prasowych napływają codziennie dziesiątki kandydatur ze strony dziennikarzy niemieckich. W parlamencie ilość miejsc podwyższono jedynie Niemcom, przyczem zaznaczyć należy, że liczba ich przewyższa o wiele liczbę kart, jakie się udało uzyskać dla Polski po niezliczonych zresztą trudnościach. Odczyty niemieckie są coraz częstsze w Paryżu, a nawet są wygłaszane w języku niemieckim.

—oOo—

Następcą Moraczewskiego--Jaworowski

Warszawa. (Telef. wł.). Wieczorem we wtorek rozpoczął obrady Centr. Kom. Wyk. PPS. nad sytuacją. Wszelkie przypuszczenia, jakoby PPS. wysuwało koncepcje przegrupowania tek, nie znajdują potwierdzenia. Obrady, gdy wiadomości te telefonicznie otrzymujemy — godz. 6 i pół wieczór — nie są jeszcze skończone, jest jednakże prawdopodobnem, iż socjaliści wysuną kandydaturę wiceprezydenta Rady miejskiej posła inż. R. Jaworowskiego na ministra robót publicznych.

—oOo—

Charakterystyczny incydent

NA POSIEDZENIU SEJMOWEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Izby toczyła się dyskusja nad trzeciem czytaniem pragmatyki służbowej nauczycielskiej. Bardzo charakterystyczne było starcie pomiędzy dawnymi towarzyszami klubu: posłom Langerem z Wyzwolenia a pos. Sanojcą.

Pos. Langer nazwał wystąpienie Sanojcy tępą demagogją. Sanojca bowiem domagał się, aby nauczycielkom bez pozwolenia nie wolno było wychodzić zamąż.

Z komisji konstytucyjnej.

Ustawa o zgromadzeniach uchwalona w drugiem czytaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej w drugiem czytaniu zakończono dyskusję nad ustawą o zgromadzeniach. Szczególnie żywą dyskusję wywołał artykuł 19 w sprawie zgromadzeń poselskich, który został uchwalony w brzmieniu zaproponowanem przez pos. Bagińskiego, by zgromadzenia posłów i senatorów nie podlegały przepisom tej uchwały, o ile i dopóki poseł, względnie senator, bierze odpowiedzialność za przebieg zgromadzenia. Na skutek nieobecności dwóch posłów z „Piasta“, poprawka pos. Bagińskiego przeszła większością 1 głosu.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej uchwalono szereg rezolucyj, zaproponowanych przez pos. Michalskiego (Chrz. Nar.), w sprawie gospodarki wojskowej i kontroli nad nią.

Sprawa reorganizacji administracji.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek odbyło się posiedzenie komisji, pracującej nad reorganizacją administracji państwowej, t. j. tak zwanej komisji Bobrzyńskiego. Obrady tej komisji merytorycznie się kończą i zostaną w ciągu najbliższych dni w całości sformułowane. Komisja Chorzemskiego dla reorganizacji biurowości, będzie pracować jeszcze przynajmniej miesiąc.

—oOo—

Ex-Okoniowcy wydają pismo.

Warszawa. (Telef. wł.). Secesjoniści z obozu Okonia, Dziduch i inni, zaczęli wydawać nowy tygodnik: „Głos chłopski“.

Zadziwiającą rzeczą jest wzrost radykalnego piśmiennictwa, klasowo chłopskiego, na tle obecnego przesilenia finansowego i finansowego wyczerpania społeczeństwa.

Zjazd rabinów w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Obradujący w Warszawie zjazd rabinów z całej Polski, wysłał do prezesa Rady ministrów hołdowniczy telegram, składając w nim p. Skrzyńskiemu najserdeczniejsze życzenia owocnych prac dla dobra państwa i wszystkich jego obywateli.

—oOo—

„DAILY TELEGRAPH“ O REWIZJI TRAKTATU POLSKO-RUMUŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik „Daily Telegraph“ podaje, iż jest prawdopodobnem, że traktat polsko-rumuński zostanie odnowiony, ale jego forma będzie poważnie zmodyfikowana, a to ze względu na obecny stosunek pomiędzy Warszawą a Moskwą, który był bardzo zły 5 lat temu, a który obecnie znacznie się poprawił.

—oOo—

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Dolar: Bank Polski 7.25 zł., w obrotach międzybankowych i na czarnej giełdzie 7.28—7.32 zł.

Stan zdrowia kard. Dalbora.

Poznań. (PAT) O godzinie 9.30 rano wydano następujący komunikat o stanie zdrowia Jego Eminencji Kardynała Dalbora: Noc z 8 na 9 b. m. przyniosła Jego Eminencji Kardynałowi ulgę, pacjent przyjmuje pożywienie z większą łatwością.

Pożyteczna dymisja.

Dymisję ministra robót publicznych, p. Jędrzeja Moraczewskiego, uważać należy jako wielką ulgę dla koalicyjnego rządu. Faktem jest bowiem aż nadto w kołach parlamentarnych znanym, że p. Moraczewski nie wiele się zajmował sprawami swego ministerstwa, a zato energicznie i wytrwale hamował prace innych ministrów. Na Radzie ministrów podnosił sprawy, które do jego resortu nie należały, a podnosił je w sposób niepoważny, bez przemyślania i bez porozumienia się z kolegami. Wszedł on do rządu w tym tylko **widocznie celu, by przeprowadzić nominację p. Piłsudskiego** na gen. inspektora w drodze dekretu Prezydenta, lub choćby na szefa sztabu generalnego. Wywołało to w swoim czasie złośliwą uwagę premjera, że dziwny byłby to rząd, który szefa sztabu generalnego mianuje na wniosek ministra... robót publicznych. Ostatecznie zabiegi p. Moraczewskiego spełzły na niczem, tak z powodu jasnego brzmienia Konstytucji, która przewiduje ustawowe zorganizowanie wyższych władz wojskowych, jak i z powodu nietaktownych i antyrządowych występów p. Piłsudskiego, jak wreszcie z powodu wyborów do Sądu Generalskiego, które przyniosły partji sulejowskiej sromotną klęskę (25% głosów).

Drugim niefortunnym pomysłem p. Moraczewskiego był projekt **ściągnięcia miljarda złotych** podatku majątkowego, który to miljard zahipotekowany odrazu jako wierzytelność skarbu na majątkach, posłużyłby za podstawę **do wydania nowego pieniądza rentowego.** Pomysł ten nie znalazł uznania nawet u drugiego ministra socjalistycznego w gabinecie, p. Ziemięckiego, który — trzeba to przyznać — jest bardziej zrównoważonym człowiekiem, niż stojący wprawdzie „na baczność" przed p. Piłsudskim, ale kapryśny i nerwowy „towarzysz Jędrzej". P. Moraczewski zajął kilka posiedzeń Rady ministrów przekomarzaniem się jużto z p. St. Grabskim, jużto z p. Zdziechowskim i ostatecznie zwątpiwszy w powodzenie swej misji, jaką nań piłsudczycy włożyli, ustępuje. Jest to stanowczo najrozumniejszy czyn w jego niedługiej karjerze ministerjalnej. Nawet w P. P. S. panuje z powodu tej dymisji ulga, gdyż rozsądniejsi socjaliści mają już dość wichrzeń garstki sulejowczyków w swym klubie.

Utrzymanie gabinetu koalicyjnego jest bardzo trudne, gdyż ciężka sytuacja gospodarcza stawia ministrów przed wymaganiami, których zaspokoić nie są w stanie. Gdy się jest w rządzie, **nie można w kraju uprawiać demagogji,** jak za czasów opozycyjnych. Niestety P. P. S. i N. P. R. grają stale na dwie strony: zasiadają bowiem w rządzie i wymuszając na nim coraz to nowe korzyści partyjne, organizują równocześnie nierozumne strajki i podniecają apetyty mas, stwarzając przez to swemu własnemu rządowi trudności. Ministrowie z PPS. i NPR. są tym żywiołem w rządzie, który hamuje jego energję, zdolność działania i rządzenia. Dzięki nim rząd koalicyjny jest rządem słabym. P. Moraczewski był z nich najszkodliwszym i życzyć należy premjerowi, by dobrał sobie następcę odpowiedniejszego. Ale poprawy poprawy gruntownej nie będzie tak długo, póki PPS. i NPR. nie zrozumieją, że nie można równocześnie być w rządzie i w opozycji — i z jednego i z drugiej ciągnąć korzyści.

Uchwały Rady Naczelnej Ch. D.

Przeciw burzeniu praworządności przez stronnictwa rządowe.

W sprawozdaniu z przebiegu obrad Rady Naczelnej Chrześć. Dem. podaliśmy treść jej rezolucyj w sprawie stosunku do Rządu. Rezolucja ta — uzupełniamy — piętnując taktykę stronnictw N. P. R. i P. P. S., które biorąc udział w koalicji rządowej, uważały za stosowne grozić opuszczeniem koalicji podczas ostatnich strajków, zmuszając w ten sposób rząd do ustępstw, narażających powagę rządu i państwa — zawiera następującą deklarację:

„Rada Naczelna Chrześć. Dem. **nie może w takich warunkach brać współodpowiedzialności za szkodliwe dla kraju skutki partyjnej i demagogicznej polityki N. P. R. i P. P. S.** i upoważnia Klub Parlamentarny **do wycofania się z obecnej koalicji,** o ile prowadzenie praworządnej, silnej i gospodarczo zdrowej polityki w dalszym ciągu napotykać będzie na przeszkody, wychodzące ze stronnictw i członków rządu, wchodzących w skład koalicji".

Ponadto uchwalono następujące rezolucje:

O stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi.

Rada Naczelna wzywa Klub Parlamentarny do wszczęcia silnej akcji na terenie Sejmu i Senatu, oraz wywarcia wpływu na rząd w kierunku zagwarantowania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

W obronie fundamentalnych podstaw małżeństwa.

Wobec niepokojących wiadomości, dotyczących opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną prawa małżeńskiego **na zasadach sprzecznych z nauką katolicką,** Rada Naczelna Ch. Dem.:

a) prosi Pana Ministra Sprawiedliwości o zwrócenie uwagi **na działalność Podkomisji,** której zostało poruczone opracowanie prawa małżeńskiego;

b) wzywa **organizacje chrześcijańsko-społeczne,** aby zwróciły uwagę **na projekt prawa małżeńskiego** i oświetliły to zagadnienie w opinji publicznej **w duchu zasad katolickich.**

O ustawę przemysłową zgodną z postulatami polskiego rękodzieła.

Rada Naczelna uznając potrzebę wzmocnienia stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego **przez stworzenie dlań zdrowych podstaw rozwoju,** wzywa Klub Parlamentarny, by w rozprawach ciał ustawodawczych **nad ustawą przemysłową dążył do bezwarunkowego przeprowadzenia zasadniczych postulatów polskiego rękodzieła.**

O wzmocnienie polskiego żywiołu w samorządach kresowych.

Rada Naczelna Chrześć. Dem. wzywa Klub Parlamentarny, aby **przy uchwalaniu ustaw samorządowych dążył do zabezpieczenia interesów ludności polskiej na kresach.**

Sprawa stosunku Chrześć. Dem. do mniejszości narodowych.

poruszoną została w ogólnej dyskusji przez pos. Bittnera, Chacińskiego, Korfantego, ks. patrona Adamskiego, sen. Thulliego, ks. Piwowarczyka i in., a to w związku z wydarzeniami bydgoskiemi. Sprawę tę przekazano następnej Radzie Naczelnej do zasadniczego jej omówienia, na razie stwierdzono tylko, że na wypadek tworzenia bloków wybor. z mniejszościami, należy uprzednio porozumieć się z Zarządem Głównym.

Regulaminy organizacyjne.

Po referacie p. prof. Bryły, który przedstawił w imieniu Komisji Regulamino-Organizacyjnej dziesięć regulaminów organizacyjnych stronnictwa, regulaminy powyższe zostały przyjęte.

O Radę miejską dla Krakowa.

W sprawie stosunków samorządowych w Krakowie zgłoszony został wniosek, wzywający Klub Parlamentarny Chrześć. Dem., by wobec niepewnego losu ustaw samorządowych, **przeprowadził jak najrychlej w Izbach Ustawodawczych projekt ustawy, rozszerzającej na Kraków ordynację wyborczą, obowiązującą w miastach** b. Kongresówki, tak, by wybory do nowej Rady m. Krakowa **odbyć się mogły jeszcze w roku bieżącym.**

Wniosek ten przekazała Rada Naczelna wprost Klubowi Poselskiemu do załatwienia, co wobec przychylnego dla tej sprawy stanowiska min. Raczkiewicza — o czem wczoraj donosiliśmy — winno być wkrótce przeprowadzone.

Bardzo obszerną dyskusję wywołała m. in. sprawa **prasy** chrześcijańsko-społecznej. — W szczególności stwierdzono potrzebę naukow. organu prasowego w Centrali ruchu w Warszawie. Prasa ChD. przedstawia się dziś i ilościowo i jakościowo bardzo korzystnie. Należy tylko dążyć do jaknajściślejszego ujednostajnienia akcji prasowej Chrześć. Dem. w różnych dzielnicach kraju. Z uznaniem skonstatowała Rada Naczelna potęgujący się chrześcijański **ruch związkowy wśród młodzieży miejskiej i wiejskiej,** zalecając poszczególnym okręgom dalszą, coraz intenzywniejszą pracę w tym kierunku. Omawiano również założenie w Poznaniu **szkoły społecznej oraz kół studjów chrześcijańsko-społecznych.**

Natomiast Rada Naczelna stwierdziła, że wpływ stronnictwa na rząd, jak i ministra reprezentującego stronnictwo, na radę ministrów, **jest jak dotychczas zbyt słaby i nie odpowiada istotnemu stanowisku Chrześć. Dem. tak w Sejmie jak i w społeczeństwie.** Klub Parlamentarny winien — w myśl wskazań Rady Naczelnej — wdrożyć starania w kierunku rozszerzenia tej sfery wpływów.

We wczorajszem sprawozdaniu telefonicznem z obrad Rady Naczelnej, zaszły pewne omyłki drukarskie, które prostujemy: Mianowicie rezolucja o stosunku stronnictwa do rządu domaga się, by wydatki państwowe nie przekraczały **realnych** (nie ratalnych) wpływów, tudzież by polityka gospodarcza rządu skierowana była **ku wzmożeniu produkcji krajowej.**

Prasa niemiecka o mowie Mussoliniego.

Okazuje się po raz tysiączny, że Niemcom imponuje siła i stanowczość. Ostra i mocna mowa Mussoliniego zrobiła w Niemczech ogromne wrażenie. Prasa niemiecka oburza się, zapowiada odpowiedź Stresemanna, krytykuje mowę włoskiego premjera, ale właściwie trąbi na odwrót.

Lewicowy „Berliner Tagblatt" przyznaje, że **Niemcy zawiniły przez rozszerzanie fałszywych wiadomości.** Pacyfistyczna „Vossische Zeitung" stwierdza, że w niektórych punktach Mussolini ma słuszność i ubolewa, że obraził naród niemiecki. Pisma nacjonalistyczne piszą z żalem, że istnieje niezgoda między narodami, które mają wspólne interesy. Część winy stara się prasa niemiecka zrzucić na bawarskiego premjera Helda, który nieopatrzną mową sprowokował Mussoliniego.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" przyznaje, że niektóre zarzuty przeciw Włochom były nieuzasadnione. Np. nie usunięto pomnika Waltera von der Vogelweide, a również **nieprawdziwą okazała się wiadomość o zakazie urządzania drzewek świątecznych.** Pismo nawołuje do zgody, do przezwyciężenia namiętności i kierowania się spokojnym rozsądkiem.

Niemców tyrolskich biorą wszystkie pisma niemieckie w obronę, twierdząc, że nie chcą oderwania się od Włoch, lecz tylko swobody rozwoju kulturalnego.

O czem piszą inni?...

N. P. R. przygotowuje nowy strajk? — Pos. Niedziałkowski o mniejszościach. — Monarchiści nie chcą Polaka na króla. — „Gazeta Poranna Warszawska" przejrzała.

„Polonia" donosi, że N. P. R. chce wywołać nowy strajk, tym razem w przemyśle metalowym.

„Związek zawodowy metalowców — pisze organ p. Korfantego — prowadzony przez przywódców N. P. R., zwrócił się obecnie do przemysłowców metalowych, żądając rewizji obecnych płac i przyznania podwyżki w wysokości 10 procent.

N. P. R. zdaje sobie sprawę, że akcja ta jest z góry skazana na niepowodzenie i ma charakter wybitnie demagogiczny. Chodzi tutaj o wywołanie zamieszań i ostrego konfliktu w przemyśle metalowym".

„Robotnik" rozpisuje się o sprawie mniejszości narodowych w Polsce. „Trzeba ruszyć z martwego punktu!" — woła pos. Niedziałkowski. Przyznając, że „zagadnienia gospodarcze wyrosły dzisiaj ponad wszystkie inne", uważa jednak p. Niedziałkowski za potrzebne, by P. P. S. zwiększyła nacisk w sprawie programu autonomicznego, a oprócz tego

„W dziedzinie spraw, obchodzących mniejszości t. zw. zwarte, Ukraińców i Białorusinów, dwa punkty wysuwają się na plan główny:

a) zrealizowanie konstytucji w pełni, bez zastrzeżeń i bez wyjątków;

b) zaprowadzenie samorządu lokalnego na podstawie powszechnego prawa głosowania".

Zaś dla mniejszości t. zw. rozsianych, to znaczy Niemców i żydów

a) znowuż wprowadzenie w życie przepisów konstytucyjnych o zupełnem równouprawnieniu, zapewnieniu swobody rozwoju języka i kultury;

b) dla szczegółowego wykonania tych przepisów, opracowanie konkretnych projektów ustaw".

W sprawie tej zamierza się P. P. S. porozumieć z socjalną demokracją niemiecką w Polsce.

Monarchiści widzą rozwiązanie problemu mniejszości w stworzeniu monarchji. Na wszelkie niedomagania niezawodnem lekarstwem — król i tylko król!

„Osoba króla w Anglji — mówił pos. Ćwiakowski, założyciel Monarch. Organizacji Włościańskiej przedstawicielowi „Słowa" — spaja znakomicie różnorodne części imperjum brytyjskiego. Monarchowie polscy będą musieli oprzeć się na tradycjach idei Jagiellońskiej, która jedynie zdolną jest ułożyć normalne współżycie różnych narodowości w granicach państwa polskiego".

Kandydata na króla zamierzają monarchiści poszukiwać poza Polską.

„Znając nasz charakter narodowy — oświadczył pos. Ćwiakowski — **wykluczam wszelkie kandydatury polskie,** gdyż burza walk wewnętrznych obryzgałaby błotem nietylko kandydata, lecz nawet i koronę. Kwestję kandydatury do tronu uważam za przedwczesną do omawiania, a wogóle możnaby mówić jedynie o jednej z dynastyj panujących w Europie, które dały dowód tężyzny moralnej i umiejętności rządzenia i wzbudziłyby zainteresowanie naszym krajem pod względem gospodarczym".

Fermenty w Kole żydowskiem wywołane zostały — zdaniem „Gaz. Por. Warsz." — atakiem grupy pos. Grynbauma, który „chce poprostu wojny z Polską". Sprawa — pisze organ nar. demokracji — jest jasna i

„**nie zmieniła się ani na jotę od chwili powstania niepodległej Polski.** Żydzi, zwłaszcza ci z pod znaku p. Grynbauma, nie chcą uznać, że w państwie polskiem suwerenem i gospodarzem jest i pozostać musi naród polski".

W ostatnich czasach (zapewne od zawarcia ugody) istotny stan rzeczy

„zakryty był pozorami jak gdyby budzącego się otrzeźwienia wśród polityków żydowskich. Ostatnia kampanja p. Grynbauma na terenie Koła żydowskiego **rozwiała jednak te iluzje".**

Chwała Bogu! Nareszcie! Lepiejby było wprawdzie, gdyby tych „ugodowych" iluzyj całkiem nie było, ale zawsze lepiej pozbyć się ich późno, niż nigdy. Czy jednak i p. St. Grabski pozbył się już iluzyj?

CZEKOLADKI DESEROWE
W ORYGINALNYCH PUDEŁKACH
POLECA FABRYKA
A. Piasecki S. A. Kraków

Z lochów bolszewickich na ziemię polską.

W dniu 8 b. m. po południu na granicy polsko-sowieckiej w Kołosowie dokonano wzajemnej wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską a Z. S. S. R. Ze strony sowieckiej zostali wydani **ks. Usas, ks. Dmowski, Józef Łaszkiewicz i Wiktorja Kowrygo.** Ze strony polskiej **Anna Jaworska, Jan Braun, Juljusz Brun i Ant. Majewski.** Z pośród wymienionych więźniów polskich ks. Usas skazany był na długoletnie więzienie, pozostali zaś na karę śmierci. Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości zostaną wymienione **ostatnie osoby,** podlegające umowie ogólnej. Polska ma otrzymać jeszcze 32, z których 29 było skazanych na karę śmierci.

KRONIKA KRAJOWA.

ODZNACZENIE KS. BISKUPA GODLEWSKIEGO. Wojewoda wołyński, A. Dębski, dokonał dekoracji orderem „Polonia Restituta" administratora diecezji łuckiej, ks. biskupa M. Godlewskiego, którym został nagrodzony za czynny udział w krzewieniu tajnej oświaty za czasów carskich, oraz za zasługi na polu pracy społecznej.

POMNIK ARCYB. BILCZEWSKIEGO WE LWOWIE. Staraniem komitetu biskupiego ma stanąć we Lwowie pomnik zasłużonego kapłana ś. p. arcyb. Bilczewskiego. Projekt pomnika wykonał art.-rzeźbiarz Wojtowicz. Pomnik wykuty w marmurze, stanie w katedrze.

UCZCZENIE KAROLA MIARKI. Na pamiątkę obchodu 100-ej rocznicy urodzin Karola Miarki, znanego działacza polskiego na Śląsku, ofiarowało państw. seminarjum nauczycielskie w Pszczynie Prezydentowi Rzeczypospolitej portret Karola Miarki, wydany własnym nakładem. Portret umieszczony został w gabinecie pracy Prezydenta.

PORANEK KOLĘD POLSKICH CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO W KATOWICACH. Dnia 2 b. m. Chór Cecyljański pod przewodnictwem prezesa Szczęsnego Sikorskiego i dyrygenta O prof. Rizziego, koncertował w Teatrze Polskim w Katowicach. Poranek został poprzedzony odczytem prof. J. Soplicy o kolędach polskich. Chór prof. Rizziego odśpiewał z niezwykłym artyzmem 20 kolęd w interpretacji Flaszy, Walewskiego, Mehofferowej i Rizziego wobec licznie zebranej publiczności.

WSTYD! Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego w Katowicach wywołał ogólną wesołość poseł Kowal, niemiecki komunista. Przyszedł on na posiedzenie nieco podchmielony i wszedł na salę posiedzeń, śpiewając jakąś kabaretową piosenkę. Zamiast iść na swoje miejsce, poseł Kowal zbliżył się do ław chadeckich i usiłował ucałować ks. Brzuskę, poczem siadł na ławie dla referentów wojewódzkich. Na polecenie marszałka, p. Wolnego, woźni wyprowadzili z sali śpiewającego Kowala.

WŁ. GRABSKI KUPIŁ SOBIE MAJĄTEK NA POMORZU. B. minister skarbu, p. Władysław Grabski, w tych dniach zakupił majątek Sartawice, leżący w pow. świeckim. Majątek ten liczy kilkaset hektarów, a położony jest w przepięknej okolicy, nad Wisłą. Ciężkie były trudy ministerjalne — należy się wypoczynek...

Dodać można, że p. Wł. Grabski posiada też wcale ładny majątek w pow. kutnowskim.

POLSKA LINJA LOTNICZA. Mimo wielkich mrozów, mgły, zawiei śnieżnych i wichrów, samoloty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej kursowały bez przerwy przez cały ubiegły miesiąc. W ciągu tego miesiąca przewiozły w 134 podróżach — przebywając 37.997 klm. — 248 pasażerów, 4.964 kg. towarów, 31 kg. poczty, bez żadnego nieszczęśliwego wypadku. Sprawne działanie Polskiej Linji Lotniczej należy podkreślić z tem większem uznaniem, iż należy ona do grona tych bardzo nielicznych towarzystw w całej Europie, które utrzymują komunikację powietrzną nieprzerwanie przez całą bieżącą zimę, oraz że zima w Polsce jest znacznie cięższą i trudniejsza do lotów, niż na zachodzie Europy.

„SZKARŁATNI BOJOWCY" W POTRZASKU. W lokalu żydowskiego Związku pracowników krawieckich w Warszawie natrafiła policja na wiec młodzieży komunistycznej. Skonfiskowano pliki odezw i broszur; z uczestników wysortowano 6 kandydatów do aresztu. Oto ich piękne zawołania: Abraham Olszyn z Zakroczymia, Srul Klieger z Woczynia pow. lubelskiego, Ita Zającówna z Wyszogrodu, Karola Szklarówna z Woczynia, Ryfka Silberkopf, oraz warszawski komunista, Icek Rotstajn.

W sądzie okr. w Równie zapadł wyrok na szpiegów na rzecz Sowietów. Etna Pieczenik, Szaja Grochman i Jaskiel Kiper, oraz Marcin Fiedorczuk skazani zostali na karę po 1 roku więzienia. Abraham Winkierman na 1 i pół roku więzienia, kilku innych oskarżonych na 3-miesięczne więzienie.

HEROJE RUSCY NA BOHATERSKICH WYSTĘPACH. Kilka poważnych osobistości ze Stryja, korzystając z pięknej niedzieli, urządziło sobie wycieczkę do pobliskiego Strzałkowa. Po drodze napadła na wycieczkowców cała zgraja mołojców z niejakim Szwiniewskim na czele i wśród okrzyków: „szcze ne wmerła Ukraina", ciężko ich poturbowała. Ranni, po tarapatach, powrócili do Stryja. Policja przeprowadza w tej sprawie dochodzenia.

SPECJALIŚCI OD WIKARJÓWEK. Donoszą nam z prowincji, że jacyś, dotąd niewyśledzeni, włamywacze wędrowni okradają w dzień wikarjówki, zwłaszcza osobno położone. I tak: w ostatnich tygodniach okradziono ks. ks. wikarych w Niepołomicach, Niegowici i Wiśniowy. Włamywacze przerzucają się prędko z miejsca na miejsce, upatrują stosowną chwilę, kiedy wikarego w domu niema, bo albo jest w kościele, albo u chorego, albo na obiedzie na plebanji — włamują się wytrychem lub dorobionym kluczem. Policja państwowa, mimo natychmiastowych pościgów, dotąd włamywaczy nie pochwyciła.

PLON ZBRODNI. W pobliżu wsi Glanowa, w powiecie olkuskim, zamordowano Jana Pawlaka, który po 7 latach, spędzonych w więzieniu świętokrzyskiem za napady, wrócił do domu. Powrót ten stropił żonę Pawlaka, Zofiję, i jej przyjaciela, 23-letniego Ant. Matłocha. Oboje pod jakimś pretekstem wyprowadzili Pawlaka w pole i tu zabili go toporem.

RABINI PRZECIW MODZIE KOBIECEJ. W Warszawie rozpoczął się ogólno-polski zjazd rabinów, przy udziale 350 delegatów. Na porządku dziennym obrad jest między innemi walka z nowoczesną, nieprzyzwoitą modą kobiecą. Zjazd powitał w imieniu min. oświaty naczelnik wydziału żydowskiego, p. Adelberg. Zjazd wysłał depesze powitalne do Prezydenta Rzeczypospolitej, do premjera i ministra oświaty.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Zagadka mordu w pociągu Moskwa—Ryga — wyjaśniona.

Identyczność obu morderców kurjerów sowieckich została wreszcie ustalona. Są to mianowicie dwaj bracia Antoni i Bronisław Gabrylowicze, obywatele litewscy, pochodzenia polskiego. Przypuszczenie, jakoby zabójstwo dokonane na osobach kurjerów dyplomatycznych w pociągu Moskwa—Ryga miało wyłącznie kryminalny charakter, znalazło więc ostateczne potwierdzenie.

Korupcyjna panama „Abendu".

Sensację Wiednia stanowi afera korupcyjna dziennika socjalistycznego „Abend" w Wiedniu. Dziennik ten, bardzo poczytny (około 100.000 nakładu), walczył przeciwko korupcji, występując przeciw rozmaitym instytucjom, spółkom i firmom. Od tych to firm pobierał olbrzymie sumy, za cenę których zobowiązywał się ich nie atakować. Naczelny redaktor „Abend'u" Aleksander Weiss wraz z akwizytorem Arturem Fuchsem, oskarżeni są również o szereg spekulacyj giełdowych i innych manipulacyj i „geszeftów", które w brzydkiem świetle stawiają szefa i redakcję wymienionego dziennika. Cała prasa austrjacka z zainteresowaniem zajmuje się tą aferą, którą nazywa jedną z największych od chwili istnienia prasy austrjackiej.

Króliki murzyńskie biją czołem Ossendowskiemu.

Prof. Ossendowski znajduje się obecnie w Gwinei francuskiej. Pani Ossendowska dała w porcie Conacry pierwszy koncert polski w Afryce. Z miasta Kurussa nad Nigrem wysłał znakomity podróżnik czwarty transport zbiorów zoologicznych i botanicznych do Polski. Miejscowi „królicy" szczepów murzyńskich urządzają polskiej ekspedycji hałaśliwe i wspaniałe przyjęcia. Ekspedycja składa się z 4 kierowników (wraz z Ossendowskim i małżonką), 3 czarnych żołnierzy eskorty, kucharza, 2 chłopców do posługi i 70 tragarzy. Gubernator Gwinei i władze francuskie otaczają ekspedycję polską nadzwyczajną uprzejmością i opieką.

POMNIK PREZYDENTA MASARYKA będzie postawiony w Pardubicach kosztem 300 tysięcy koron.

NIEMCY ZABRANIAJĄ POJEDYNKÓW. Reichstag przyjął ustawę zabraniającą urzędnikom państwowym wyzywania na pojedynek, oraz przyjmowania wyzwań.

ŻADNA PANNA W N. JORKU NIE PRZYZNAJE SIĘ DO BRZYDOTY. Właścicielki i właściciele salonów piękności przed rozpoczęciem dorocznego zebrania w hotelu Waldorf-Astoria, ogłosili, że poszukują najbrzydszej kobiety w Nowym Jorku, aby ją przerobić na najpiękniejszą przy pomocy różów, pudrów, masażów i innych sposobów toaletowych.

Dotychczas nie zgłosił się nikt; żadna nowojorczanka nie przyznaje się do tytułu najbrzydszej.

W ALASCE KWITNĄ RÓŻE. Z miasta Wrangel w Alasce donoszą, że podczas, gdy kraje ciepłe cierpią na niezwykle zimne powietrze, Alaska cieszy się nadzwyczaj łagodnem powietrzem. W południowo-wschodniej Alasce róże zaczynają kwitnąć. Przeciętna temperatura w grudniu wynosiła 35 stopni wyżej zera, a w zeszłym tygodniu barometry wskazywały 51 stopni.

Z HUMORU.

Złośliwy. Konduktor (do pasażera, który wsiadł do przedziału dla kobiet): Proszę pana, tu przedział dla pań. — Pasażer: O, ja się nie boję.

W SKŁADNICY KÓŁEK ROLNICZYCH
w Mszanie Dolnej
jest do objęcia posada
dyrektora handlowego
kandydaci zgłoszą się osobiście
ze świadectwami do dnia 22-go
lutego 1926 r. 133

Wielki podwójny, wspaniały program senzacyjno-komedjowy
„NICK KRÓL SZOFERÓW“
Senzacja ulubionego typu. — Brawurowe popisy odwagi i zręczności 8 aktów. — Zdjęcia z Riviery. — Akcja rozgrywa się na morzu, na okręcie, w aeroplanie i t. d. Awanturnicze, niesłychanie barwne przygody księcia szofera.
Ponadto: HAROLD LLOYD w nieprawdopodobnie wesołej grotesce:
„GRUNT SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ“
Spieszcie dziś wszyscy do kina „WANDA“.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Prywatne szkolnictwo zawodowe

W OKRĘGU KURATORJUM KRAKOWSKIEGO. — ZNACZENIE SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Z prywatnych większych szkół zawodowych na terenie krakowskiego okręgu szkolnego należy przedewszystkiem wymienić: średnią szkołę **Stowarzyszenia kupców w Krakowie**, średnią handlową **Tow. „Rozwój“ w Jaśle**, zawodową żeńską **w Grybowie**, średnią miejską gospodarstwa domowego z gotowaniem **w Krakowie** i t. d. Ze szkół rzemieślniczych wysuwają się na pierwszy plan szkoły stolarskie, ślusarskie i kowalskie **w Oświęcimiu**, prowadzone przez Ks. Ks. Salezjanów, oraz **w Pawlikowicach** pod Krakowem, w zarządzie Zgromadzenia zakonnego im. św. Michała.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje nowy typy szkoły **pracy społecznej w Krakowie** o szczytnym programie naukowym, wzorowanym na tego rodzaju uczelniach w Ameryce, Szwajcarji i Belgji. Przygotowuje ona żeńskie siły kwalifikowane do zarządu gospodarczego i administracyjnego klinik, szpitali, do prowadzenia domów ludowych, przygotowuje do roli inspektorek fabrycznych, jak wogóle do wszystkich instytucyj społecznych. W przyszłym roku ma powstać dział specjalizacji w dziennikarstwie na II roku studjów. Szkoły zawodowe prywatne korzystają ze zwyczajnych dotacyj budżetowych, oraz z 25% dodatków do podatku przemysłowego.

Kursy prywatne (jest ich na terenie okręgu szkolnego 36) mają koncesje z Ministerstwa oświaty i korzystają z pewnych subwencyj państwowych. Mamy dwojakiego rodzaju kursy: 1) takie, których właścicielem jest 1) osoba prawna (towarzystwo), 2) osoba fizyczna. Do pierwszej kategorji należą między innemi kursy przy **miejskiem Muzeum przemysłowem w Krakowie**, prowadzone przez wytrawnego dyrektora, inż. Tora; uwzględniają one w równej mierze potrzeby techniki, jak i przemysłu artystycznego. Należy dalej wymienić kursy **Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie, T. S. L., Narodowej Organizacji Kobiet**, jak wogóle wszelkich towarzystw, zawiązanych specjalnie dla prowadzenia szkół zawodowych, jak np. **w Grybowie**, gdzie duszą działalności Towarzystwa są: **ks. kan. Solak i insp. szkolny Klich.** Ostatnio daje się zauważyć silna tendencja do zakładania **kursów kierowców samochodowych**, z których dwa w Krakowie uzyskały już koncesje Ministerstwa. W najbliższej przyszłości powinno nastąpić uruchomienie szeregu kursów koszykarskich w kilku miejscowościach województwa krakowskiego.

Kursy drugiej kategorji, o charakterze więcej zarobkowym, prowadzone zwykle przez firmy posiadające kartę przemysłową, należą do drobnych przedsięwzięć i nie odgrywają poważniejszej roli. Kursy obydwóch kategoryj podlegają nadzorowi Ministerstwa oświaty i Kuratorjum.

Typem szkoły zawodowej, która ma największą żywotność, jest najtańsza i posiada wszelkie warunki rozwoju przy teraźniejszej trudnej sytuacji finansowej państwa — to **szkoła dokształcająca wieczorowa**. Ona to może być jeszcze dzisiaj otwierana w miejscowościach, gdzie niema zorganizowanego szkolnictwa zawodowego dokształcającego, bez większych uszczerbków dla skarbu Państwa, tem więcej, że rząd ponosi tylko dwie trzecie wydatków personalnych. W każdym razie sieć 70 szkół zawodowych dokształcających na terenie Kuratorjum krakowskiego stanowi już dzisiaj pokaźną cyfrę tego rodzaju zakładów. Co do ilości takich szkół, to **okręg krakowski** z pośród wszystkich województw w Państwie **zajmuje drugie miejsce** (na pierwszem stoi Poznańskie); w bezporównania gorszem położeniu znajduje się środkowa i wschodnia Małopolska, która na obszarze trzech województw posiada tylo 56 szkół dokształcających.

Ideą Ministerstwa oświaty i Kuratorjum jest przekształcenie szkół dokształcających, które miały dotąd przeważnie charakter szkoły ogólno-kształcącej dla terminatorów, **na szkoły jak najwięcej zawodowe, przystosowane ściśle do poszczególnych działów rękodzieła reprezentowanych w odnośnej uczelni.** Dlatego też otwiera się całe szkoły lub poszczególne klasy i oddziały **wyłącznie dla jednego zawodu**, co umożliwia wprowadzenie większej ilości i ściślej dobranych przedmiotów. Oczywiście da się to przeprowadzić głównie w większych miastach, zaś w **miejscowościach mniejszych szkoły takie muszą mieć charakter więcej ogólno-kształcący**, a to z powodu trudności w indywidualizowaniu nauki, skoro każda klasa mieści w sobie uczniów z najrozmaitszych zawodów.

W każdym razie **szkoła dokształcająca dla terminatorów cieszy się specjalną opieką Ministerstwa oświaty**, które uważa ten typ uczelni za tak fundamentalny w szkolnictwie zawodowem, jak zasadniczą jest szkoła powszechna w szkolnictwie ogólno-kształcącem.

Urzędnicy administracyjni w walce o swe prawa.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Krakowie w lokalu Stowarzyszenia urzędników II. kategorji krakowskiego okręgu wojewódzkiego zebranie delegatów Związków pracowników administracyjnych reprezentujących ogółem około 5000 członków. Delegaci stwierdzili **krzywdzenie i upośledzenie pracowników administracyjnych i konieczność zorganizowania się wszystkich Związków pracowników administracyjnych**, zarówno na terenie tutejszego okręgu, jak i w innych województwach, celem stworzenia jednolitego frontu do walki o prawa. W dalszym ciągu stwierdzili delegaci **nierówność w uposażeniu poszczególnych dykasterji**, podkreślając, że pracownicy o jednakowem wykształceniu i jednakowych latach służby posiadają **różne uposażenie**. W zrozumieniu powagi chwili uchwalono jednogłośnie stworzyć **komisję porozumiewawczą** Związków pracowników administracyjnych i wezwać wszystkie Związki, które nie brały udziału w wymienionem zebraniu, aby w imię solidarności i dobrze zrozumianym interesie swoich członków, bezzwłocznie zgłaszały swój akces.

—oOo—

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH.

W sobotę 6 b. m. odbyło się w lokalu redakcji „Głosu Narodu“ nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie. Po sprawozdaniu prezesa i skarbnika udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowych władz Związku.

Prezesem wybrano ponownie **p. K. H. Rostworowskiego**, na wiceprezesów powołano pp. **red. Długołęskiego i dyr. Antoniego Waśkowskiego.**

Sekretarzem wybrany został **red. J. Warchałowski**, zast. sekretarza **red. St. Lipecki**, skarbnikiem **dr. W. Sperber.**

Do Wydziału weszli: **red. S. Chmurkowski, red. Mieczysław Dąbrowski, H. Gralski, red. St. Lipecki, Fr. X. Pusłowski, red. Szczepański, red. W. Sperber, prof. Surzycki.**

W Komisji Rewizyjnej zasiadają: **Ks. red. Piwowarczyk, red. Popiel i p. Flasiński.**

Do Sądu honorowego wybrano pp. prof. Ignacego Chrzanowskiego, prof. St. Kutrzebę i prof. Mieczysława Dąbrowskiego, a na zastępców pp. Macieja Szukiewicza, red. J. Heynara i red. Mieczysława Zielenkiewicza.

7 LISTA SKŁADEK NA OBIADY DLA BEZROBOTNYCH

po myśli odezwy Księcia Metropol. A. Sapiehy:

Hr. Fr. X. Pusłowski 10 zł, XX. Augustjanie krakowscy 50 zł, Gimnazjum Czwarte klasy: Ia, IIIa, IVa, Va, VIa, VII i VIII zamiast drugich śniadań 25.20 zł, R. Zabierzowska 4 zł, E. Morelowska 5 zł, Wasilkowska 10 zł, Hr. Fr. Potoccy 100 zł, Dyr. E. Makowski 50 zł, Pułk. Augustyn 5 zł, Ks. Stypuła 14 zł, W. Kapera 4 zł, Janikowa 5 zł, Bujański 10 zł, Ks. Siemaszko 5 zł, M. Hahn 5 zł, Fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu 300 zł, Klub 10.50 zł, W. S. 7 zł, Dr. Jakubowski 7 zł, N. N. 2 zł, M. Morawska 10 zł, Ks. J. N. 2.42 zł, Pp. Starzewskie 40 zł, K. Putyra 15 zł, Kazimiera Holtzer 10 zł, Dr. J. Trammer 40 zł, Lista „Czasu“ 269 zł, Lista „Głosu Narodu“ 523.60 zł.

Kinoteatr „REDUTA“ ul. Lubicz 15. wyświetla od środy dnia 10 lutego 1926.
„WALKA O KOBIETĘ I BRYLANT“
Senzacyjny dramat egzotyczny i awanturniczy.
Jako druga część programu dwie arcywesołe komedje:
„Małpa wybawcą“ i „Percy sprzedany“
z Jimem i Jackiem. — Program poraz pierwszy w Krakowie o 10 aktach.

—o—

Kraków, 10 lutego.

Środa 10: św. Scholastyki, św. Wilhelma.

Czwartek 11: Zjawienie się Najśw. M. P. w Lourdes.

Czwartek 11: wschód słońca o godz. 7.00, zachód o godz. 16.15.

WIECZÓR KU CZCI PAPIEŻA PIUSA XI, z okazji 4-tej rocznicy Jego koronacji, odbędzie się we czwartek 11 b. m., staraniem Sekretarjatu Katol. Stow. Robotn., o godz. 6.30 wieczorem, w sali Domu Związkowego. Program obejmuje: Zagajenie — ks. Ludwik Kasprzyk; kantata; odczyt: „Papiestwo i jego znaczenie w obecnej dobie — red. Jan Matyasik; deklamacja: „Encyklika Oblężonego“ — C. Norwida. Wstęp wolny dla członków stowarzyszeń katolickich i chrześcijańskich związków zawodowych.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ. Minister oświaty zatwierdził uchwałę Rady wydziałowej Akademji górniczej, mocą której Dr Czesław Kuźniar otrzymał veniam legendi z zakresu geologji ogólnej na wydziale górniczym Akademji.

O POMOC DLA UBOGICH. Komitet pomocy ubogim nadsyła nam następujący apel: Od tygodnia już są w obiegu znaczki na posiłek dla ubogich, wartości 2 i 5 groszy, zamiast jałmużny pieniężnej. Spieszcie nabywać je przy kasach sklepowych lub w biurze Komitetu pomocy ubogim, ul. Poselska 8 w poniedziałki, środy i soboty od godziny 1—2. W ten sposób przyjdziecie z pomocą prawdziwie potrzebującym, a unikniecie marnotrawienia waszego grosza wskutek wyzysku niesumiennych jednostek. Niech w sklepach, domach i na ulicy każdy wspomoże biednego i da mu możność zjedzenia obiadu, kupienia chleba i dostarczenia odzieży. Wszelkich informacji udziela Biuro Komitetu pomocy ubogim, Poselska 8, w poniedziałki, środy i soboty od godz. 1—2.

DAR NA BURSĘ RĘKODZIELNICZĄ. Znany przemysłowiec w Krakowie p. Aksman, złożył w Administracji „Głosu Narodu“ na rzecz Bursy rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Krupniczej — 25 sztuk akcji Banku Przemysłowego i 75 sztuk akcji Polskiego Globu. Obywatelski czyn p. Aksmana winien znaleźć żywy oddźwięk w społeczeństwie i zachęcić posiadaczy mniej wartościowych papierów dywidendowych, do składania ich na rzecz tak potrzebnej i godnej poparcia Instytucji, jaką jest Bursa rękodzielnicza w Krakowie.

3.000 BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, mieszczący się obecnie przy ul. Krowoderskiej L. 5 (tel. Nr. 472), ma obecnie w ewidencji 3.000 bezrobotnych wszelkich kategoryj (od zwykłych robotników począwszy, a na pracownikach umysłowych skończywszy). Urząd zwraca się do pracodawców o zgłaszanie wszelkich wolnych miejsc; opłata za pośredniczenie wynosi zaledwie 50 gr. od osoby, którą uiszcza pracodawca.

WŁOŚCIANIE PRZECIW AKCYZIE MIEJSKIEJ. Wczoraj odbył się w Tow. rolniczem wiec chłopski okr. krakowskiego, przy licznym udziale wójtów. Uchwalono protest przeciw zamierzonemu utrzymaniu akcyzy miejskiej, który następnie w formie rezolucji przedłożono wojewodzie Kowalikowskiemu. Odnośny memorjał domagał się podjęcia akcji zasiewowej przez rząd, naprawy dróg i t. d.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła 5.40—5.60 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 9—9.50 zł., za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 3—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 10—15 zł., bita 8—12 zł., indyk 14—18 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 14—18 gr., marchwi 25—30 gr., selerów 40—50 gr., pietruszki 40—60 gr., włoszczyzny 30—60 gr., kapusta włoska za kopę 6—18 zł., karpiele za kopę 5—6 zł., kalafiory (sztuka) 1.30—2 zł.

SZPECENIE MIASTA. Na murach domów i na drzewach rozwieszane są w ostatnich czasach najrozmaitsze afisze, co razi w najwyższym stopniu wygląd estetyczny naszego miasta. Magistrat krakowski winien dopilnować wydanego z swoim czasie zarządzenia, by wszelkie afisze były rozlepiane na kioskach reklamowych, wybudowanych specjalnie w tym celu.

NOWE GATUNKI TYTONIU. Z początkiem b. m. monopol tytoniowy puścił w obieg dwa nowe gatunki tytoni luksusowych: „Pursiczan“ i Hercegowina“. Tytonie te, z których pierwszy jest słabszy i łagodniejszy, drugi silniejszy w smaku, wyrabiane są z wyborowych liści, krajane równolegle i pakowane w pięknie emaljowanych pudełkach blaszanych. Do nabycia są tylko w sklepie monopolowym przy ul. Sławkowskiej l. 32, w cenie po 12 zł. za 100-gramowe pudełko.

15 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ. Przed kilku dniami donosiliśmy o zasądzeniu przez sąd okr. karny Antoniego Słabika na 5 lat ciężkiego więzienia za szereg śmiałych kradzieży ulicznych, dokonanych w towarzystwie spólników w okolicy ul. Lubicz i Radziwiłłowskiej.

Za podobne kradzieże odpowiadał wczoraj przed sądem Władysław Wyczynek ł. Mieczysław Grzesik, lat 35. Dnia 5 lipca ub. r. korzystając ze zbiegowiska ulicznego przy pijanym karzełku Michanie, wyciągnął Stanisławowi Szczechowiczowi srebrny zegarek z kieszeni kamizelki. Ponieważ Wyczynek był już karany kilkakrotnie za kradzieże, przeto trybunał zasądził go na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Drożdzikowski i Wiśniowski, oskarżał prok. dr. Gniewosz.

17-LETNI CHŁOPAK ZABÓJCĄ. Dnia 8 listopada ub. r. przyszło we wsi Radłów koło Tarnowa do zwady między Andrzejem Kolatą a Stanisławem Dulianem. Kolata, 17-letni chłopiec, uderzony laską w plecy przez Duliana, dobył noża i pchnął swego przeciwnika w piersi i brzuch, wskutek czego Dulian padł trupem na miejscu. Za czyn ten odpowiadał wczoraj Kolata w sądzie okr. karnym, oskarżony nadto o niebezpieczne pogróżki wobec siostry zabitego, Zofji Dulianówny. Trybunał uwzględniając młodociany wiek Kolaty, zasądził go na 1½ roku ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył radca sądu dr. Kaczmarski.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj nad ranem przeprowadziły organa śledcze policji kontrolę osobników bez żadnego zajęcia i zamieszkania, korzystających doraźnie z przytułku Braci Albertynów w Krakowie. Po przeprowadzeniu formalności, przytrzymano 179 osobników podejrzanych o różne czyny karygodne i poszukiwanych przez władze.

ZMARŁA W KARETCE POGOTOWIA. Wczoraj zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego do domu przy ul. Starowiślnej 65, gdzie 26-letnia St. Grablowska wypiła większą ilość jodyny i lyzolu w zamiarze samobójczym. Desperatka zmarła w karetce Pogotowia w czasie przewożenia jej przez lekarza do szpitala.

ZATRUTA ALKOHOLEM METYLOWYM. Przechodnie zauważyli wczoraj na plantach, opodal Uniwersytetu, jakąś kobietę, mogącą liczyć 40 lat, leżącą bez przytomności. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził u niej zatrucie spirytusem metylowym. Kobietę, której nazwiska nie stwierdzono, przewiózł lekarz do szpitala.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

„LA JEUNE LITTERATURE FRANCAISE“. Odczyt na ten temat, urządzony staraniem Alliance Francaise, wygłosił prof. Hamel we wtorek 9 b. m. o godz. 6 wieczór, w gimn. IV. przy ul. Krupniczej 2.

O OPTYCZNYCH ZŁUDZENIACH I SZTUCZKACH FAKIRÓW ESTRADOWYCH z pokazami obrazów i eksperymentami, będzie mówił p. Henryk Gralski, znany badacz metapsychiczny, dzisiaj we środę o godz. 7 wieczór, w auli gimn. VIII. przy ul. Studenckiej.

ODCZYT REKTORA FIERICHA. Dzisiaj we środę o godz. 6.30 wieczór odbędzie się w Izbie Handlowej odczyt prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, rektora Fiericha o „Projekcie polskiej procedury cywilnej w obecnej chwili“.

SPRZEDAŻ WYBRAKOWANYCH KONI WOJSKOWYCH odbędzie się w drodze publicznej licytacji na targowicy w Podgórzu-Zabłociu w dniach 16 i 23 lutego, oraz 2, 9, 16 i 23 marca b. r.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Pocałunek Kopciuszka“ (popular.).
Czwartek: „Polityka i miłość“ (ceny zniż.).
Piątek: „Bitwa pod Waterloo“ (popularne).
Sobota: „Prawo barbarzyńcy“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Środa: „Księżniczka dolarów“.
Czwartek: „Księżniczka dolarów“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Środa: „Pantomina baletowa“.

—o—

WANDA: „Nick, król szoferów“.
REDUTA: „Walka o kobietę i brylant“.
UCIECHA: „Tajemnica białej ciszy“, dramat, 8 aktów.
WARSZAWA: „Gorączka złota“.
NOWOŚCI: „Chryzantemy“, dramat, 12 akt.
PROMIEŃ: „Harold Lloyd jako marynarz wbrew woli“ i „Spadkobiercy wuja“.
SZTUKA: „Złodziej w raju“.

Wiadomości kościelne.

DIECEZJA PRZEMYSKA.

Odznaczeni: przywilejem noszenia Rokiety i Mantoletu kanonickiego: ks. Wojciech Karaś, proboszcz w Wolance; ks. Jakób Fuk., prob. w Jasionce i dziekan dukielski; ks. Dominik Zarytkiewicz, prob. w Trześni i dziekan miechociński; ks. Jan Hołowiński, prob. w Brzyskach; ks. Jan Lisiński, prob. w Golcowej; ks. Karol Miller, katecheta szkoły powszech. w Starym Samborze; ks. Paweł Rabczak, katecheta gimn. w Sanoku.

Expositorio canonicali: ks. Józef Bienięda, prob. w Pniowie; ks. Roman Penc, prob. w Niżankowicach; ks. Juljan Sadowski, katecheta szkoły powszech. w Pruchniku; ks. Władysław Lutecki, katecheta szkoły powszech. w Ustrzykach Dolnych; ks. Franciszek Skraba, katecheta szkoły powsz. w Jeżowem; ks. Stanisław Kmiotek, prob. w Miżyńcu; ks. Marceli Zmora, proboszcz w Husakowie.

Mianowani: ks. Dr Kazimierz Kotula, prob. w Drohobyczu, dziekanem drohobyckim; ks. Kazimierz Gąsior, wikary w Markowej, ekspozytem w Woli Raniżowskiej; ks. Antoni Szkodziński, po zwolnieniu na własną prośbę z obowiązków proboszcza w Michałówce i po przejściu na emeryturę — administratorem tamże; ks. Józef Drybała, wikary w Zgłobniu, administratorem w Wołoszczy.

Instytuowani: ks. Marceli Zmora, administrator w Husakowie, na probostwo tamże; ks. Marjan Czech, kapelan Zakładu wychow. w Drohowyżu, na probostwo w Komarnie; ks. Jan Kolasa, proboszcz w Wołoszczy, na probostwo w Błażowej; ks. Franciszek Stąpor, administrator w Bóbrce, na probostwo tamże.

Przeniesieni księża wikarzy: Ks. Józef Lech z Husakowa do Markowej; ks. Edward Saletnik, administrator w Komarnie, na posadę wikarego w Przeworsku; ks. Stanisław Pietrzyk z Górna do Komarna; ks. Walenty Sobowski ze Stojaniec do Górna; ks. Andrzej Burzycki z Harty do Zgłobnia; ks. Jan Mróz, po skończonym urlopie, na posadę wikarego do Harty; ks. Maciej Dudek, po skończonym urlopie, na posadę wikarego do Fryształa; ks. Andrzej Osikiewicz, administrator w Błażowej, na posadę wikarego do Czudca; ks. Stanisław Pryć z Korczyny do Brzostku; ks. Franciszek Wierzbicki z Wesołej do Korczyny.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Walne Zebranie chrześc. Związku zawod. pracowników tramwajowych odbędzie się we środę, dn. 10 b. m. o godz. 11 w nocy, z normalnym porządkiem dziennym, w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego 11.

Czwartek, dn. 11 b. m. Zwyczajne tygodniowe zebranie chrześc. służby domowej żeńskiej o godz. 5 popoł.

Operetka „Nowości“.

„Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Willnera-Grünbauma, muzyka Leona Falla.

Po długiej przerwie Dyrekcja Nowości wznowiła imprezę operetkową, wystawiając „Księżniczkę dolarów“, która zdobyła sukces na wszystkich niemal scenach europejskich. Utwór Falla ma nagół muzykę lekką, melodyjną, w niektórych epizodach o nastroju poważniejszym — a całość interesująco pod względem muzycznym skomponowana, obfituje w arje łatwo uchwytne. „Szlagierem“ jest znana oddawna piosenka: „To są dolarów królowe“; powtarza się ona po kilkakroć w ciągu niedługich trzech aktów.

Treścią operetki są losy Alicji, córki Johna Coudora, multimiljonera amerykańskiego, dumnego finansisty, który do swej służby dobiera zubożałe osoby z arystokracji europejskiej. O pogardliwym sposobie traktowania „służby“ przez Coudora, dowiaduje się wielki przemysłowiec Fredy Wehrburg, zgłasza się do Coudora i prosi go o przyjęcie do służby, udając zbankrutowanego właściciela kopalni węgla. W pałacu miljardera poznaje jego córkę, która początkowo przyjmuje go lekceważąco, jednak po pewnym czasie zaczyna się nim interesować, pokochuje i oświadcza gotowość wyjścia za niego zamąż; Ambitny przemysłowiec odrzuca jednak propozycję i wyjeżdża, chcąc tym sposobem ukarać dumę księżniczki dolarów. Że jednak zakończenie każdej operetki musi być pomyślne, dlatego i tutaj dalszy ciąg akcji przynosi powtórne spotkanie się Alicji i Freda i małżeństwo młodej pary.

Tytułową partję odtworzyła p. Halmirska z dużym wdziękiem i swobodą. Pod względem wokalnym artystka wykazała należyte opanowanie górnych tonów i widoczny postęp w technice głosowej. Partnerem jej był p. Józefowicz, który z dużem odczuciem odśpiewał melodyjne arje i nastrojowe duety z p. Halmirską. Rozkoszną parą „bębnów“ była p. Jaśkówna i p. Pilarski (junior), a dyr. Pilarski w roli Johna Coudora, dał doskonałą sylwetkę dumnego dorobkiewicza amerykańskiego. Miłym urozmaiceniem operetki były produkcje baletowe, układu baletmistrza Piotrowskiego. sl.

Iskierki.

Jak „Kurjerek“ przekręcił amerykański telegram?

Wczorajszy wstępny artykuł „Il. Kurjera Codz.“ zwalcza w dalszym ciągu planowaną umowę z Bankers Trustem. Świeżą okazją do tego jest myśl sprolongowania opcji, o które Amerykanie zabiegają, jak wynika z przytoczonego w tym artykule telegramu p. Sichela do p. Młynarskiego.

Telegram ten zawiera między innemi następujące zdanie: „Be assured they will never take undue advantage of your government by this extension but would immediately surrender option should they decide this task cannot be accomplished... etc“.

W przekładzie znaczy to: „Zapewniam, że nie wyciągną oni (t. j. Amerykanie. Red.) nienależnych korzyści z waszego rządu dzięki tej prolongacie, lecz że natychmiast zrzekliby się opcji, gdyby doszli do przekonania, że to zadanie nie da się osiągnąć“.

Jakkolwiek dla uniknięcia pomyłki, amerykański telegram oddziela poszczególne zdanie słowem „stop“, „Kurjerek“ dowolnie rozbija to zdanie na dwa i zmienia jego znaczenie — dla swych oczywiście celów.

Oto jak brzmi jego przekład (podkreślenie i wykrzykniki „Kurjerka“):

„Niech pan będzie pewien (?), że oni nie wyciągną **nieodpowiednich (!)** korzyści wobec waszego rządu z tej prolongaty, ale **natychmiast wykonają opcję... jak tylko zdecydują się (!!).**

To zadanie nie może być (?!) wcześniej wykonane i t. d.“

Różnica oczywista. Pominąwszy to, czy „Kurjerek“ zwalcza p. Młynarskiego, Sichela, czy kogokolwiek niemiłego jego redaktorom, to jednak czyż korzystanie z nieuświadomionych warstw jego czytelników i wprowadzanie przekręcania treści depesz do metod walki publicystycznej wymaga komentarzy? **Zebr.**

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Przemysłowcy udzielą funduszów Bankowi Pol.

Ale chcą gwarancji, że użyte będą na pomoc kredytową dla przemysłu i handlu.

Ag. „Varsovia“ donosi: Uważając, że kwestja obrotu pieniężnego, a więc powiększenie kapitału Banku Polskiego, jest nieodzownym warunkiem naprawy gospodarczej, **sfery finansujące przemysł i handel Polski, jak również zainteresowane czynniki handlowe i przemysłowe**, zwróciły uwagę właściwych władz rządowych, że **gdyby sfery te miały pewność, że polityka Banku Polskiego pójdzie w kierunku wydatniejszej pomocy kredytowej dla handlu i przemysłu, to nie wątpią, iż nowa subskrypcja Banku Polskiego miałaby powodzenie, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej.** Byłoby to niezwykle ważną rzeczą w związku z przedłużającemi się pertraktacjami w sprawie pożyczki zagranicznej, w którą obecnie już nie wierzą.

Niewykorzystane licencje przewozowe.

mogą stanowić podstawę dla nowych pozwoleń.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż pozwolenia na przywóz towarów wydane w roku ubiegłym, a niewykorzystane przez importerów, **stanowić mogą podstawę do wydawania nowych pozwoleń tylko do 20 b. m. włącznie.** Zaznacza się, że Centralna Komisja przywozowa nie uwzględnia podań wnoszonych na podstawie niewykorzystanych zezwoleń przywozowych, a dotyczących tych towarów, **na które niema obecnie rozporządzalnych kontyngentów** wskutek niewyznaczenia ich lub też wskutek zupełnego ich wyczerpania. W razie wyznaczenia nowych kontyngentów na te grupy towarów (jak np. na pomarańcze, korzenie, śliwki suszone i t. p.), pozwolenia przywozowe niewykorzystane stanowić będą nadal pewien argument przy rozpatrywaniu zapotrzebowań, jednak nie w tak szerokim zakresie, jak się to stosuje obecnie.

Zniżka opłat paszportowych polsko-francuskich.

Na podstawie porozumienia władz francuskich i polskich, osiągnięte zostały znaczne ulgi w opłatach za wizy paszportowe. Obecnie płaci się za wizę na paszporcie z Francji do Polski i z powrotem, z terminem 3-miesięcznym, 10 franków, za wizę na paszporcie wielokrotnym z terminem ważności rocznym — 20 fr. fr., oraz za wizę przejazdową przez terytorjum Polski bez prawa zatrzymania się — 1 frank fr. Rząd francuski zatwierdził na podstawie wzajemności te same opłaty na paszporty zagraniczne z Polski do Francji.

Kronika ekonomiczna

NOWA TARYFA TOWAROWA. Z dniem dzisiejszym na kolejach państwowych wchodzi w życie zmieniona taryfa kolejowa (część II, III. IV i V). W tymże dniu tracą moc obowiązującą identyczne części taryfy dawnej (Dz. Ust. Nr. 117/1924 r., poz. 1061). Nowa taryfa przenosi szereg towarów do wyższych klas.

PARCELACJA NA WOŁYNIU WBREW INTERESOM LUDNOŚCI. Z Wołynia donoszą nam, że Państwowy Bank Rolny, parcelując nabywane majątki ziemskie, znaczną część **gruntów dzieli między zamieszkałych na Wołyniu Czechów-kolonistów**, którzy stanowią tam silny element gospodarczy. Dzieje się to **z pokrzywdzeniem interesów małorolnej ludności polskiej i ukraińskiej.**

NOWELIZACJA USTAWY O KWATERUNKU WOJSKA W CZASIE POKOJU. Onegdaj odbyła się w Ministerstwie spraw wojskowych konferencja w sprawie **projektu nowelizacji ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.** Po opracowaniu odpowiedniego projektu, przedłożony zostanie sejmowej komisji wojskowej.

BEZROBOCIE W AUSTRJI WZRASTA. Ilość bezrobotnych w Austrji wyniosła z końcem stycznia 260 tysięcy osób. Oczekują, iż w najbliższym czasie ilość ta nie będzie wzrastała.

WYSTAWA HODOWLANA W BUDAPESZCIE. W dniach 19—21 marca b. r. odbędzie się w Budapeszcie wystawa hodowlana, połączona z premjowaniem i jarmarkiem. Równocześnie będą wystawione — jak co roku — maszyny, aparaty i wogóle wszelkie artykuły, mające zastosowanie w postepowej hodowli.

HUMOR.

Dziedzictwo. Nauczyciel: Syn pani pisze nieortograficznie. — Matka: Panie profesorze! On to odziedziczył po dziadku.

Okoliczność łagodząca. Sędzia w wielkiem mieście: Czy pan był już karany? — Oskarżony: Tak, ale tylko na prowincji.

Lekka zwyżka dolara.

Tak w Warszawie, jak i w prowincjonalnych centrach giełdowych „czarna giełda“ zanotowała w dniu wczorajszym lekką zwyżkę dolara. Trzymał się on wczoraj na poziomie 7.42—7.43. **Banki jednak zachowały poziom** 7.33—7.36.

Inne waluty (7.36 parytet): funt 35.82 zł., marka niem. 175.75 zł., frank fr. 27.40 zł., frank szw. 142 zł., korona cz. 21.83 zł.

Na giełdzie akcyjnej zaobserowane ożywienie się ruchu utrzymuje się nadal, chociaż w dniu wczorajszym silny pęd zwyżkowy, jaki wystąpił przy niektórych papierach, nieco osłabł. Tak n. p. przy Zieleniewskim zaznaczyła się lekka tendencja zniżkowa.

Na t. zw. pogiełdziu jedynie większe zainteresowanie wzbudza Bank Polski; obrotów wprawdzie nie zawarto, lecz przy papierze ujawnia się tendencja zwyżkowa.

Notowano: Bank Hipoteczny 43 gr., Bank Komercjalny 12 gr., Zieleniewski 10.80 zł., Trzebinia żelazo 16 gr., Górka 8 zł., Siersza górnicza 2 zł., Tepege 25 gr., Nafta 31 gr., Azot 18 gr., Elektrownia 13 gr., Ćmielów 22 gr., Chodorów 4.55—4.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.30, Belgja 33.25, Holandja 292.80, Londyn 35.56, Paryż 27.05, Praga 21.61, Szwajcarja 140.77 i pół, Włochy 29.50, Wiedeń 102.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 19.20, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05, Praga 15.26.5, Warszawa 70.5.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 9 b. m. Warszawa 96.85—97.65.

Kurjer filmowy.

„Gorączka złota“

z Charlie Chaplinem w Kinie „Warszawa“. Film nieco może przereklamowany, wszelako nie brak mu cech fenomenalności. Nie jest to zresztą cecha wyjątkowa; gra wszak w nim Chaplin, którego uważam za największego aktora filmowego współczesności. Według skali amerykańskiej nazwalibyśmy „Gorączkę złota“ 90 procentowym filmem.

Obraz opiewa dzieje Chaplina jako poszukiwacza złota w Alasce. Treści w filmie — jak powinno być zawsze — niema prawie żadnej. Kokieteryjny dyg w stronę Londona zrobił Chaplin, aby poprostu znaleźć nową okazję do wygrania się.

Pierwsza połowa filmu jest stanowczo wyższa. Widzimy Chaplina jak zwykle w nieśmiertelnym meloniku, obcisłym żakiecie i obwisłych portkach; jest w nim jednak mniej zewnętrznej Chaplinady, którą doprowadził (w pewnym tylko sensie) do perfekcji Harold Lloyd — a więcej głębi komicznego ujęcia w przemyśleniu sytuacji. Jak gwiazdy błyszczą jego wspaniałe tricki, jak: gotowanie i spożywanie prawego swojego buta z nogi, jego nadrealistyczna metamorfoza w kurczę, jego taniec z Georgją. Nic tak dobitnie nie określa Chaplina, jak słowo: tragikomizm. (mafarka).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Górnicy bocheńscy. Uwagi słuszne; oczywiście wykorzystamy je. W szczególności w kierunku wykazania potrzeby zreorganizowania salin państwowych zamieszczamy odpowiednio uwagi w dziale gospodarczym.

Baczność! Uwaga!
Okazyjne kupno
dobrych a tanich
silników elektrycznych
Od znanych niskich naszych normalnych cen dajemy w tym miesiącu
10% specjalnego rabatu
przy zakupnie elektromotorów ze składu.
Na składzie mamy 1000 sztuk.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.
Gdańsk.
Biuro Kraków, ul. Wiślna 12. Tel. 30-49.

Jeśli Cię dręczą myśli smutne i natrętne, gnębi depresja i chęć samobójstwa, jeśli chcesz się wyrwać z nałogów i błędów młodości i mieć pogodę umysłu i radość życia, musisz znać to życie, musisz znać jego niebezpieczeństwa i choroby a najlepsze rady, objaśnienia i wskazówki o tych najważniejszych dziś zagadnieniach higjeny i lecznictwa znaleźć można w książkach niżej poleconych:
Prof. Emil Wyrobek:
(Z otchłani chorób nędzy i upadku).
1) „Alkoholizm i Prostytucja“ bogato ilustr. cena 4 zł. 2) „Choroby Nerwowe i Umysłowe“. Paraliż postępujący, Hypochondrja, Melancholja, Spaczenie umysłu, Rozpad myśli, Głuptactwo moralne, Onanizm i zwyrodnienie, Neurastenja, Histerja i Epilepsja. — Ilustrowane bogato 4 zł. 3) „Choroby Weneryczne“, ich skutki i znaczenie w życiu, ilustr. 3 zł. koszta opł. pocztowej 90 gr.
Do nabycia w księgarni „Wiedza i Sztuka“ Kraków, Gołębia 10, oraz we wszystkich księgarniach. 91

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Karmelicka 5a, II. p.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9

MIÓD
patoka — deserowy
kuracyjny
prawdziwy bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem opłatnie 5 kg. złotych 14 i 27 zł. za 10 klg.
Eugeniusz BILINSKI
w Zbarażu. 1625

Otomany, salony, materace, rozkładanki sprzedaje oraz wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, Tapicer, św. Jana 13.

Koszule frakowe
i kalesony, kapelusze, krawaty, skarpetki, pończochy, rękawiczki, szelki najtaniej poleca
„Au Bon Marché“
ul. św. Tomasza L. 20.

Ważne
dla P. T. Duchowieństwa kamizelki z czystej wełny. Przyjmuję wszelkie roboty w zakres maszynowego trykotarstwa wchodzące jako to sweatery, sukienki i ubranka chłopięce, kamizelki i t. p. Wytwórnia katolicka. — Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą Jadwiga Pinkas Kraków, ul. Wolska l. 21. I. p.

82-letni Józef Młodecki zamieszkały w miejscu ul. Słoneczna 21, syn powstańca, ułomny nie mający środków do życia, prosi tą drogą o łaskawe datki pieniężne. 1639

Student politechniki warszawskiej
wyjedzie na kondycję
jako korepetytor
w zakresie gimnazjum-realnego. Łaskawe oferty pod adr. Szymankiewicz Kielce, ul. Hypoteczna 22. 123

W sobotę, dnia 27 lutego 1926 roku o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w lokalu Spółki w Krakowie, przy ul. Wincentego Pola Nr 7.
VIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE NASZEJ SPÓŁKI
P. T. Udziałowcy zechcą na Walnem Zgromadzeniu złożyć swe książeczki udziałowe, celem wpisania i wypłacenia należnych im dywidend, zarazem donosimy, iż w myśl statutu, jeżeli Walne Zgromadzenie dla braku kompletu, okaże się niezdolnem do powzięcia uchwał, odbędzie się o godzinę później drugie Walne Zgromadzenie, które będzie zdolne do powzięcia uchwał bez względu na wysokość reprezentowanego na nim kapitału zakładowego, jakoteż iż wnioski na Walnem Zgromadzeniu, niedotyczące przedmiotów objętych ogłoszonym porządkiem dziennym Walnego Zgromadzenia, muszą być zgłoszone na piśmie na ręce Zarządu Spółki conajmniej na 3 dni przed Walnem Zgromadzeniem.
Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z VII. Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji za siódmy statutem przepisany okres bilansowy od 1/I. do 31/XII. 1925 r.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków.
4) Wniosek o przyznanie Radzie Nadzorczej i Rewizorom wynagrodzenia.
5) Wniosek o podział czystego zysku za rok 1925.
6) Wybór pięciu członków Rady Nadzorczej i dwóch zastępców na lat 3.
7) Wybór jednego członka dyrekcji na lat 3.
8) Wybór trzech rewizorów i dwóch zastępców na rok 1926.
9) Wnioski bez uchwał. 139
W Krakowie, 8 lutego 1926 roku.
DYREKCJA SPÓŁKI
ROMAN MURANYI FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH
w Krakowie, Spółka z ogr. odp.

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW
od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje
ZAKŁAD MALARSKI
KAROLA ORLECKIEGO
KRAKÓW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.
81 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz pod artystycznem kierownictwem
JANA BUKOWSKIEGO
PROF. PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE.
Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumentalnych — tempera — fresk — kaseina — sgraffito.
DOGODNE WARUNKI SPŁATY.
Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu. Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in

KALENDARZ POLSKI
NA ROK 1926.
Rocznik ósmy, wspaniale ilustrowany (około 60 obrazków) z piękną barwną okładką, obejmuje działy:
religijny, opowiadaniowy, gospodarczy.
Nowość! na każdy dzień podaje imiona świętych z rokiem ich śmierci.
Cena 1.20 zł. z przesyłką poczt. 1.40 zł.
Kto zamawia 10, otrzymuje 11-ty bezpłatnie.
ADRES:
Bibljoteka Religijna, Lwów, Ormiańska 13.

Konserwy jarzynowe,
fasolka szparagowa,
groszek zielony,
fasolka zielona,
kalafjory i mieszane jarzyny
poleca firma
Wojciech Olszowski
KRAKOW, Mały Rynek. 11

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 26

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

XX.

— Słuchajcieno Józefie — rzekłem do kipra, który zawzięcie czyścił sobie buty, doprowadzając je do pożądanego połysku. — Gdzież to chodziliście tak daleko, że aż ubłoceni wracacie, chociaż deszcz od wczoraj nie padał?

— Widziałem się z Wojką. Poszedłem doń z rozkazu pana. Spotkałem się z nim za miastem.

— Otóż to z was przyjaciel! — zauważyłem ze złością. — Więc Wojko już powrócił, a ja o tem nie wiem.

— Bo też w tem niema nic ciekawego. Nie było go, teraz wrócił, i w porządku!

— Ładny porządek! — oburzyłem się. — Nie było go, jest, bedzie... Umiem to odmieniać, gdyż mnie rodzic gramatyki uczył, chociaż na strych się chowałem, kiedy postrzępiony skrypt jej wyciągał. Przecież jednak Wojko musiał wam coś opowiadać. Po co jeździł? Z czem was pan do niego wysyłał?

— Nic wielkiego — odparł kiper figlarnie przymrużając oko. — Wojko kupował konie, by je można przeprzągać, jadąc do granicy. Porozmieszczał je po drodze.

— Przecież nie prędko jeszcze wyjedziemy? — zauważyłem domyślnie.

— Pewnie, że nie — odpowiedział kiper. — Prawda i to, że pan kazał Śliwie skrzynie pakować i wieczorem przewieźć je na wóz do zajazdu, tak jednak, by jak najmniej o tem ludzie wokół wiedzieli...

Zerwałem się na równe nogi.

— Józefie — rzekłem. — Nie dręczcież mej ciekawości, jeśli choć trochę serca macie. Znacie mnie przecież, iż kiedy chcę czegoś dowiedzieć się, a nie mogę, to wiję się jak piskorz, gdy haczyk połknął, spieszno mu bowiem zobaczyć rybaka, który go na wędkę złapał. Powiedzcie mi prędko! Przypuszczacie, że przygotowujemy się do podróży?

— Przypuszczam, iż jak dobrze pójdzie, to jutro tylko opowiadać tu o nas będą.

Skoczyłem po raz drugi.

— Oj Jezu! Dowiaduję się tego teraz dopiero, a tu nic nie gotowe, nic nie załatwione!

— Pewnie i tobie pan coś poleci, a resztę to inni załatwiają za ciebie.

— Ładnie wyszlibyśmy na tem, gdyby tylko inni tem się zajmowali! A Eberle? a Waltershofen? A któż da im znać? Czy nie będą potrzebni? A może wogóle nie będziemy się już zajmować jakimś tam Setonem, czy Kosmopolitą, gwizdniemy pięknie na kamień filozofów oraz skrypt z krzyżem i różą, poczem wyjedziemy stąd, jakbyśmy przyjechali tu dla przyjemności a ceklowania po ulicach!

— Tego nie przypuszczam — rzekł kiper poważnie. — Zdaje mi się, iż na coś większego się zanosi. Panu naszemu tak jakoś do tej pory poszło dobrze, iż żadnej pomocy nie potrzebował, ale ludzie, których zjednaliśmy sobie, mają stawić się wieczorem. Kazał też nasz pan, byś zgłosił się u niego, gdy tylko wróci z miasta. Teraz ranek mamy, ale wieczorem — zniżył głos — zdaje się, pójdziemy do Setona.

Kiper liczył na wielkie wrażenie, jakie wywrze na mnie ta wiadomość, spojrzał też na mnie bacznie, ale ja byłem taki rozgoryczony, iż dowiaduję się o tem później od niego, że puściłem nowinę tę mimo uszu, a postanowiłem natomiast odwdzięczyć mu się za to.

— Powiedziałbym coś, ale boję się, że was krew zaleje — rzekłem jakby od niechcenia.

— Cóż takiego? — zapytał się trochę niespokojny.

— Boję się też, żebyście nie zechcieli przez okno na ulicę skakać, jak to wola wam była po wzięciu tego lekarstwa, co to pamiętacie...

— Figle sobie stroisz z poważnym człowiekiem. Gadajże prędzej, jeżeli coś masz do powiedzenia.

— Nic wielkiego, ale zawsze rzecz nieprzyjemna — ciągnąłem niewzruszony. — Może też lepiej nie mówić wam o tem. Mamy zginąć, to już lepiej nie wiedzieć z góry. Pocóż martwić się naprożno?

— Do pięciuset gąsiorów z octem — zaklął kiper, a straszne to w ustach jego było przekleństwo. — Opowiadasz o śmierci, jakbyś dziesiąty krzyżyk kończył. Gadaj, co masz mówić! Czy naprawdę jesteśmy w niebezpieczeństwie? Przez kilka razy śniło mi się, że przy miodzie stałem, a od os się opędziś nie mogłem.

— Słuszny sen! mądry sen — zauważyłem sentencjonalnie. — Nie będę już zwlekał, tylko powiem wam krótko, że odnalazłem Eriksena i że krąży za nami jako kot za myszą.

Teraz przyszła kolej na kipra. Wypuścił but i czernidło, poczem nagle siadł i patrzył na mnie, milcząc, lecz pytająco.

— Nie mniemam ja — mówiłem dalej — by morderca ów sam działał i pozbawiony był wszelkiej pomocy. Jest nas z woźnicą i Eberlem razem sześciu chłopa. Zawsze to nie to samo, co jeden stary Szwed. Przypuszczam jednak, iż ów Eriksen też sobie jakichś ludzi sprowadził, lub zwerbował.

— Zapomniałeś, iż zjednaliśmy sobie także Waltershofena!

— Józefie! Józefie! — zauważyłem z wyrzutem. — Jeżeli nie mówiłem o Waltershofenie, to czyż nie domyśleliście się, iż on i ów morderca to jedno?

— Nie może być! nie może być! Sam opowiadałeś mi, iż Eriksen był wygolony i bez zarostu, a ów żołnierzyk taki zacny, którego sam zaprosiłem do naszego stołu...

— Ma przyprawione wąsy i brodę! Czy to trudno? Każdy balwierz potrafi wam to zrobić. Powiem jednak, jak doszedłem do przekonania, iż złoczyńca ów jest między nami. Biegły on jest snać w ukrywaniu się, choć lubi pysznić się swem fałszywem zapewne nazwiskiem. Widzieliśmy je na naszej drodze w gospodzie, gdzie poznaliśmy barona Salis...

— Ty myślisz, że to Salis? — przerwał mi z podziwieniem kiper.

— Poczekajże trochę! Otóż podejrzenie zbudziło się we mnie już wczoraj, gdy wbiegałem do palącego się mieszkania Kosmopolity. Nie byłem tylko pewny, gdzie szukać tego, który cieszy się teraz, że nas na dudków wystrychnął. Czaił się on, śledząc za nami, i ja to właśnie poddałem mu pomysł uczynienia poszukiwań w domu, gdzie Seton mógł skarby swe, papiery, a może jakieś tajemnice zostawić. Zacny żołnierzyk, pan Waltershofen, myślę, iż to może i prawdziwe jego nazwisko, wślizgnął się przedemną do domu „pod złotym herbem“, wziął, co chciał, a mnie na przybycie zgliszcza zostawił. Długo jeszcze nie rozumiałem całej prawdy. Wieczorem widziałem się z nim i zostawiłem mu kilka srebrników, które tyle akurat obchodzą go, co parę żołędzi obchodzi handlarza, kupującego las dębowy. Zachował się grzecznie, o nic nie pytał, wąsa tylko groźnie stroszył i gotowość do najcięższych usług nam zaprzysięgał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.